BIEG DO PUSTEGO GROBU ZAMIAST OBOJĘTNOŚCI

Bp. Michał Stobnicki

Słyszymy w dzisiejszej Ewangelii coś, co może być dla nas wszystkich bardzo pouczającą lekcją. Mianowicie zwróćcie uwagę, w jaki sposób zachowała się Maria Magdalena, gdy ujrzała kamień odwalony od grobu, i w jaki sposób zachowali się święty Piotr i święty Jan. Kiedy wieść o pustym grobie usłyszeli, a mianowicie zarówno Maria Magdalena, jak i apostołowie, biegli. Nie szli, nie spacerowali, ale biegli.

Kochani moi, wielkim problemem i nieszczęściem katolików w epoce nowożytnej jest nasza obojętność. Po prostu na sprawy Boże zobojętnieliśmy. Stały się nam one obojętne i my dla nich staliśmy się obojętni. Wielkie niebezpieczeństwo, wielka zasadzka szatana. Starożytni Rzymianie mawiali: *quotidiana vilescunt* – to, co codzienne, powszednieje. I tak spowszedniała nam katolicka wiara, spowszedniała Msza święta, sakramenty, spowszedniał nam sam nasz Pan Jezus Chrystus. A to, co powszednie, przestaje być przez człowieka szanowane. To, co powszednie, staje się nam obojętne. Jest, bo jest; nie ma, to nie ma. I widzimy, moi drodzy, w ostatnich stuleciach, jak ta obojętność zabijała od środka Kościół święty, zabijała całą chrześcijańską łacińską cywilizację. To obojętność doprowadziła do tego, że dziś rządzą nami.

Kiedy myślimy o bolesnej męce naszego Pana Jezusa Chrystusa, to w sposób oczywisty myślimy i o tych, którzy odpowiedzialność, historyczną odpowiedzialność za tę wielką zbrodnię ponoszą. Ale z drugiej strony musimy sobie uświadomić, że nie mieliby oni dziś tak wielkiej władzy, gdyby nie nasza katolicka obojętność. Ich nienawiść do Pana Boga i do ludzkości, demoniczna nienawiść do tego, co Boże, do Kościoła Bożego, to tylko jedna część problemu. Drugą, może i większą, poważniejszą częścią jest nasza katolicka obojętność. Byliśmy obojętni, kiedy niszczono, podmieniano katolicką religię. Byliśmy obojętni, kiedy niszczono, podmieniano katolicką Mszę świętą. Byliśmy obojętni, kiedy niszczono moralność. Byliśmy obojętni, kiedy fałszowano historię. Byliśmy obojętni, kiedy czyniono z nas niewolników zmuszonych do poddawania się eksperymentom medycznym. Byliśmy obojętni, kiedy demoralizowali nasze dzieci.

Drodzy wierni, ta sobota powinna być dla nas wszystkich wezwaniem do tego, abyśmy skończyli w naszym życiu z letnością i z obojętnością, abyśmy na wzór Marii Magdaleny, na wzór świętego Piotra, świętego Jana rozpoczęli duchowy bieg. Nie spacer, nie spacerek, ale duchowy bieg ku Chrystusowi.

„WZIĘTO PANA Z GROBU“

Drodzy wierni, druga kwestia, na którą warto zwrócić uwagę, to te dramatyczne słowa świętej Marii Magdaleny skierowane do apostołów. Słowa, które moglibyśmy powtórzyć dziś: „Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono“. I my, moi drodzy, doświadczamy przecież od kilkudziesięciu lat tych samych uczuć, które wypełniły serce Marii Magdaleny. Zabrano nam Pana Jezusa z niegdyś katolickich kościołów. Wypełnia to nasze serce smutkiem, lękiem, może przerażeniem i rozpaczą. Zastanawiamy się, gdzie Go położono, gdzie dziś możemy odnaleźć Zbawiciela.

I na wzór świętych apostołów trzeba nam biec, trzeba nam zajrzeć do pustego grobu. Trzeba nam, moi drodzy, rozważać to wszystko, co Chrystus powierzył swoim apostołom. Trzeba użyć naszego rozumu, aby uwierzyć. Wiara nie jest kwestią emocji. Wiara jest aktem rozumu. I apostołowie biegną do grobu poruszeni pod wpływem emocji. Coś się wydarzyło, nie ma ciała. Idą do tego grobu i co wówczas się dzieje? Zaglądają do środka. Emocje ustępują, zaczynają myśleć. I co widzą w tym pustym grobie? „Ujrzeli prześcieradła leżące i chustę, która była na głowie Jego, nie z prześcieradłami położoną, ale osobno zwiniętą na jedno miejsce“. I co stało się dla nich wówczas jasne? Że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał, że nie tylko odwalił ten wielki, ciężki kamień, którym zakryte było wejście do grobowej pieczary, ale wyszedł, przeszedł, przeniknął w cudowny sposób przez płótna grobowe. One nie były porozrywane, nie leżały w ja-

kimś bezładzie. Te płótna grobowe, które przecież przykleiły się do zalanego krwią ciała Jezusa Chrystusa, leżały uporządkowane, poskładane. To ciało, które było w nie owinięte, po prostu przez nie przeszło. Chrystus rzeczywiście powstał z grobu. Nie ma Go tu. Nie zostało ciało skradzione. Po prostu Jezus Chrystus z grobu wyszedł.

PŁÓTNA GROBOWE

Te płótna grobowe Jezusa Chrystusa przecież przechowywane są, zachowane są do dnia dzisiejszego. Niczym puzle, które można złożyć, poszczególne elementy, które pasują do siebie jak ulał. Nie tylko Całun Turyński, wszystkim nam znany, ale chusta z Oviedo, czepek z Cahors, całun z Argenteuil, chusta z Manoppello. Te wszystkie płótna grobowe, przechowywane w różnych miejscach, porówna się, nałoży na siebie ich obraz, pasują one co do milimetra, co wskazuje, że dokładnie ta sama osoba, to samo ciało było w nie owinięte. Rany w tych samych miejscach. Robią naukowcy jakieś tam trójwymiarowe wizualizacje. Wszystko do siebie pasuje. Ale i ci sami naukowcy mówią, że przecież Całun Turyński to podróbka gdzieś tam namalowana w X wieku. Tylko żaden z nich nie potrafi powiedzieć, w jaki sposób to namalowano. Rzekomo.

Ten, kto ma wiarę, ten, którego umysł zostaje oświecony przez łaskę wiary, widzi i rozumie. „Zobaczyli i uwierzyli". Zobaczyli płótna grobowe, poskładane płótna, stanowiące namacalny dowód zmartwychwstania, na których odbite zostały zarówno ślady krwi, ślady ran, jak i, jak na chuście z Manoppello, oblicze Zmartwychwstałego. I my, moi drodzy, przecież widzimy świadectwa potwierdzające mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ale jesteśmy tak skażeni, tak zarażeni liberalizmem, modernizmem, że nie wierzymy. Jesteśmy tak przesiąknięci tą posoborową pseudoreligią, że szukamy wiary opartej na emocjach. Masz mieć motylki w brzuszku, zasnąć gdzieś tam, zapaść się w jakimś duchu, nie wiadomo jakim. To nie jest, moi drodzy, katolicka religia. Święty Piotr, święty Jan biegną do grobu, nie klaszczą tam, nie grają na gitarkach, nie tańczą, nie mają żadnych zapaści, po prostu weszli, zobaczyli i uwierzyli. Po to Pan Bóg ci dał rozum, abyś z niego korzystając, znalazł Go, odkrył Go, znalazł drogę do Niego, prowadzony przez światło wiary. I to jest, moi drodzy, wiara. I o taką wiarę trzeba nam prosić.

GDZIE DZIŚ ODNALEŹĆ CHRYSTUSA

Więc kiedy słyszymy te dramatyczne słowa świętej Marii Magdaleny: „Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono", to jednocześnie sobie uświadamiamy, że możemy Go nawet w tych czasach, w których wydaje nam się, że już Kościoła Pana Jezusa nie ma, odnaleźć. Tak jak odnaleźli Go 2000 lat temu apostołowie, tak i my możemy Go dzisiaj odnaleźć, ale nie kierując się emocjami, nie kierując się przywiązaniem do tego czy innego jakiegoś tam kaznodziei internetowego, do jakiegoś tam wizjonera, wizjonerki, do jakichś tam grup modlitewnych, dla których się cuda jakieś demoniczne dzieją. Możemy odnaleźć Jezusa Chrystusa, nie opierając się na emocjach, ale korzystając z oświeconego światłem wiary rozumu, który nam wskaże, gdzie dziś jest Kościół katolicki, który nam wskaże, gdzie dziś jest Jezus Chrystus, Jego prawdziwe ciało, gdzie dziś jest ważnie, godnie sprawowana Msza święta. To jest, moi drodzy, dla każdego człowieka możliwe. Tylko trzeba chcieć używać rozumu i chcieć dać się prowadzić przez Bożą łaskę.

Zabrano Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono. Zabrano nam Pana Jezusa z katolickich kościołów. Nie wiemy, gdzie Go złożono. A może raczej nie wiedzieliśmy, ale Go odnaleźliśmy. Ale Go odnaleźliśmy i pragniemy zerwać, odrzucić to, co było naszą wielką winą, winą nas i poprzednich pokoleń: obojętność. Nie bądźmy dłużej obojętni, ale biegnijmy ku Chrystusowi i za Chrystusem, ufając, że i my ujrzymy chwałę zmartwychwstania, że i my staniemy się zwycięzcami śmierci, piekła i szatana. Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.